

To jest RAPORT O STANIE ŚWIATA.

Sezon nieogórkowy.

Dzień dobry.

Przy mikrofonie Agataka z Prolewicz zapraszam na kolejny odcinek naszego wakacyjnego cyklu.

Dziś porozmawiamy o tym, czym jest rasizm,

czy u podstaw współczesnych nierówności i dyskryminacji ludzi, którzy nie mają białego koloru skóry, leży ideologia czy ekonomia.

Dlaczego skoro zgadzamy się, wyłączając skrajną mniejszość,

że kolonializm niewolnictwo, segregacja, były złe i w debacie publicznej piętnujemy rasizm,

to dlaczego system oparty na hierarchii rasowej nadal funkcjonuje?

Na to pytanie poszukamy odpowiedzi w tym odcinku sezonu nieogórkowego RAPORTU O STANIE ŚWIATA.

Nasz letniczyk, tak jak wszystkie inne odsłony raportu, powstaje dzięki szczodrości naszych słuchaczy.

Każdy, nawet najmniejszy gest wsparcia ma dla nas ogromne znaczenie.

Jeśli ktoś z Państwa chciałby zostać naszym patronem,

najłatwiej zrobić to za pośrednictwem serwisu Patronite.pl, gdzie znajduje się profil Dariusza Rosiaka.

Jesteśmy w studiu Efektura w Warszawie, program realizuje Kriz Wawrzak. Zapraszam.

Gościem z sezonu nieogórkowego RAPORTU O STANIE ŚWIATA jest Remy Adekoia, autor książki It's

Not About Whiteness, It's About Wealth,

czyli w luźnym tłumaczeniu nie chodzi o rasę, tylko o pieniądze.

Dzień dobry.

Dzień dobry.

Pozwól, że przywitam się z Tobą po polsku, bo polski jest bliskim ci językiem, twoja mama jest polką, mieszkałeś w Polsce

i zanim zaczniemy rozmawiać o twojej książce i o tym, co leży u podstaw rasizmu, czy jest to ideologia, czy raczej ekonomia,

chciałabym zapytać cię, w jakim stopniu to, że jesteś w połowie Nigeryczykiem, w połowie Polakiem,

a teraz mieszkasz i wychowujesz swoje dzieci w Wielkiej Brytanii,

w jakim stopniu to wpłynęło na twój kierunek myślenia i na twój kierunek drogi zawodowej i na to, że ta książka w ogóle powstała.

I oczywiście możemy zacząć rozmawiać w języku angielskim, tak?

Ok.

Wydaje mi się, że moja mama była polską, że ma wpływ na moje życie.

Przepraszam, nie mówię po polsku.

Moja mama miała bardzo duży wpływ na moje życie, na dzieciństwo, na mój światopogląd.

Wychowałem się w Nigerii w Lagos.

Mój ojciec był Nigeryjczykiem, matka polką, jak mówiłem.

Ojciec bardzo dużo pracował i rzadko bywał w domu, więc to mama mnie ukształtowała.

Mama widziała Nigerię z perspektywy obcokrajowca.

To najważniejsza rzecz, której się od niej nauczyłem.

Dzięki niej zacząłem patrzeć na społeczeństwo, w którym dorastałem z perspektywy kogoś z

zewnątrz.

Więc z jednej strony ojciec Nigeryjczyk, chodziłem do Nigeryjskiej Szkoły,
prawie wszyscy moi koledzy byli Nigeryjczykami,
z drugiej zaś potrafiłem patrzeć na mój kraj oczami obcokrajowca.

I potem, kiedy zamieszkałem w Polsce, z jednej strony rozumiałem ten kraj,
bo dzięki mamie znałem język i kulturę.

Z drugiej nadal miałem perspektywę obcokrajowca, bo wychowałem się w Nigerii.

Teraz, będąc w Wielkiej Brytanii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

mam nadzieję, że w Nigerii,

więc nie rozmawiamy przecież w domu po polsku.

Aż w końcu uświadomiłem sobie,

że przecież kiedy byłem mały,

moja mama mówiła do mnie po polsku

i najwidoczniej, kiedy urodziło mi się dziecko,

coś kliknęło w moim mózgu

i ta pamięć wróciła.

To niesamowite.

Ale to, o czym opowiadasz,

że dziecka wychowywanego przez

ojca Nigeryjczyka i matkę Polkę,

ta perspektywa
patrzenia z zewnątrz na własny kraj,
którą dała ci matka
potem doświadczenie Nigerijczyka mieszkającego
w Polsce, a w końcu bycie
polsko-nigerijskim rodzicem
brytyjskiego dziecka,
wszystko to daje zróżnicowaną perspektywę
patrzenia na problem rasy.
Pokazuje,
jak w wielu różnych kontekstach
można rozpatrywać kwestie rasy.
Oczywiście.
Jak najbardziej,
brytyjskie społeczeństwo jest pełne paradoksów.
Z jednej strony Wielka Brytania
to bardzo międzynarodowy kraj.
Mieszkają tu ludzie ze wszystkich
stron świata, z Polski,
Czech, Węgier, Brazylii, Włoch, Nigerii,
Pakistanu, niemal z każdego
kraju.
Nie mniej dyskusja na temat rasy
ma tu bardzo prowincjonalny charakter,
ponieważ zwykle nie wychodzi
poza brytyjską i amerykańską
perspektywę.
Ponadto brytyjska debata
na temat rasy
bardzo często imituje amerykańską,
pełno w niej zapożyczeń i kalek.
Zapomina się o tym,
że rasa jest problemem także,
jeśli mieszkasz w Polsce,
w Brytanii, Indiach czy Nigerii.
Ale tutaj w Wielkiej Brytanii
nie rozmawia się o problemie rasy
w globalnym ujęciu
i to mnie frustruje.
To jeden ze stereotypów,
który mierzy się w swojej książce,
polega on na tym,
że biali postrzegają czarnych

jako pewien monolit.
Nie rozróżniają między doświadczeniem
czarno-skurego człowieka mieszkającego
w Nigerii, a doświadczeniem
czarno-skurego człowieka mieszkającego
dajmy na to w Nowym Jorku,
bo wydaje się, że kolor skóry
tworzy jakąś wspólnotę
doświadczenia. Ty w swojej książce
piszesz, że to nieprawda.
Bo to nieprawda.
Jeśli porozmawiasz z mieszkańcami Nigerii
czy Kenii lub jakiegokolwiek
innego afrykańskiego kraju,
okazuje się, że mają zupełnie inne
spojrzenie na wiele spraw dotyczących
kultury, polityki, gospodarki,
a także rasy,
niż ludzie, którzy dorastali na zachodzie.
Bardzo mocno upraszczając
można wyróżnić
trzy grupy czarno-skury.
Pierwsza to ludzie, którzy dorastali
w Afryce. Zwykle są
bardzo związani z kulturą
i moralnymi zasadami panującymi
w kraju ich urodzenia.
Druga grupa to czarni,
którzy dorastali w takich miejscach
jak Ameryka Południowa czy Wyspy Kareipskie.
Bardzo często ich przodkami
byli niewolnicy, którzy
setki lat temu zostali siłą
wywiezieni z Afryki, np.
do Brazylii czy na którąś
z Wysp Kareipskich. Mają więc
zupełnie inne doświadczenie.
A trzecia grupa to czarni,
którzy wychowywali się w zdominowanych
przez białą większość krajach.
W Wielkiej Brytanii, Stanach Zjednoczonych,
Kanadzie czy też innych zachodnich
krajach, które mają

sporą populację czarnych.
Te trzy grupy bardzo się
między sobą różnią.
A jednak po śmierci Georgia Floyda
przypomnijmy czarno-skurego mężczyznę,
który w 2020 roku zginął
z rąk Białego Policjanta
w Stanach Zjednoczonych.
Ruch Black Lives Matter
porwał nie tylko czarno-skurych Amerykanów,
ale także, na co
zwracasz uwagę w swojej książce,
porwał czarno-skurych
Nigeryjczyków czy Kenijczyków.
Dlaczego ten ruch stał się
uniwersalnym doświadczeniem dla czarnych
i czy ten
uniwersalizm nie był złudny?
Był złudny.
Długo się nad tym zastanawiałem.
Tuż po śmierci Georgia Floyda
bardzo uważnie obserwowałem to, co
działo się w nigeryjskich mediach
społecznościowych i emocje
sięgały tam rzeczywiście z enitu.
Ludzie, którzy nigdy nie byli
w Ameryce,
ludzie, którzy nigdy w życiu
nie spotkali Białego Policjanta
i prawdopodobnie nigdy go nie spotkają,
byli szalenie poruszeni
historią Georgia Floyda.
To bowiem, co łączy wszystkich
czarno-skurych ludzi na świecie
ze wszystkich trzech grup,
które wcześniej wymieniłem, to
przekonanie, że żyjemy w świecie,
w którym panuje rasowa hierarchia.
Dziś w przeciwieństwie do czasów
niewolnictwa ta rasowa hierarchia
jest ukryta. Jednak nadal
istnieje. Ta hierarchia
ustawia Białych na szczycie,

Czarnych na samym dnie,
zaśludzi innych ras gdzieś
pomiędzy.
Tak myślą czarni-keniczy,cy,
tak myślą afro-amerykanie,
tak myślą czarni-brytyjczycy.
Pytanie, na które próbuje sobie
odpowiedzieć w książce, brzmi
dlaczego ta hierarchia
rasowa nadal istnieje,
co pozwala jej utrzymywać się.
Bo wiemy, skąd się wzięła.
Znamy historię niewolnictwa,
kolonializmu, dyskryminacji itd.
Ale dlaczego nadal
istnieje?
Nie tylko setki, tysiące
książek zostało na ten temat napisanych,
ale co ważniejsze istnieje
konsensus, że to było złe.
Poza skrajnymi środowiskami,
ale nie mówmy teraz o nich,
głoszenie rasistowskich poglądów
jest nieakceptowalne.
Jak to więc możliwe,
że ten system nadal
funkcjonuje.
No właśnie.
I na tym polega problem z debatą
oraz się tutaj w Wielkiej Brytanii.
Ta debata
jest bardzo moralizatorska.
Przypomina jakiś długi wykład
o tym, jak bardzo zły jest rasizm.
A przecież, jak powiedziałeś,
większość ludzi się co do tego zgadza.
No więc dlaczego hierarchia
rasowa nadal istnieje?
Skoro na poziomie moralnym wszyscy
się zgadzają, że rasizm jest zły,
to znaczy, że to nie jest problem
moralny.
Moim zdaniem to współczesna hierarchia

ekonomiczna podtrzymuje hierarchię
rasową. Nadal żyjemy
w świecie, w którym biali są uprzywilejowani,
dlatego, że korzystają
z bogactwa zgromadzonego przez kraje
z białą większością w ciągu ostatnich
stuleci.

Zaś czarni są nadal
pokrzywdzeni, z powodu
skrajnego zbiorowego ubóstwa, w jakim żyją.
Choć czarni stanowią
dziś bardzo silną grupę liczącą
miliard 400 milionów ludzi,
to jako grupa społeczna są nadal
bardzo biedni.

W świecie kapitalizmu, a w takim właśnie żyjemy,
o władzy danej grupy decyduje
majątek, który posiada, bo
o funkcjonowaniu współczesnego świata
decydują międzynarodowe gospodarki,
które są nieustannie porównywane.

Choć populacja
wielkiej Brytanii należy
do najbardziej zróżnicowanych
na świecie, to nadal
82% brytyjczyków stanowią
biali.

Jeśli zaś spojrzymy na dane
dotyczące bogactwa, to okaże się,
że przeważająca jego część
spoczywa w rękach właśnie tej białej
większości.

Jeśli zaś chodzi o kraje z czarną
większością, to po pierwsze
ogromna większość z nich
leży w Afryce, 90%
czarnych na świecie żyje
w Afryce, a nie na zachodzie.

W Ameryce Łacińskiej mieszka
więcej czarnoskórych niż na
zachodzie, szacuje się, że
około 133 milionów
i są oni na dnie

hierarchii ekonomicznej.

Więc z jednej strony mamy
bardzo biedne afrykańskie narody,
w których około 90% stanowią
czarni.

Z drugiej mamy bardzo bogate narody
zdominowane przez białych, a poza nimi
jest kilka bardzo dostatnich
azjatyckich krajów, jak na przykład
Japonia. Kilka bogatych krajów
na bliskim wschodzie, jak kraje Zato-Kiperskiej,
Kuwait, Zjednoczone Emiraty
arabskie, ale to są bardzo
małe kraje. Mamy oczywiście
Chiny, nowego ważnego gracza.

Właśnie, to problem,

który widzę,

jest to, że

wealth tend to map

od razu. Problem, który dostrzegam

polega na tym, że globalna

mapa bogactwa pokrywa się

z mapą ras. Jeśli popatrzymy

na miejsca, gdzie są wysokie

zarobki, szybko spostrzeżemy,

że są to części świata

w większości, zamieszkane

przez białych, a nie przez czarnych.

Z tego podziału wynikają wszystkie
problemy.

Kto dla kogo pracuje?

Kto jest właścicielem największych
światowych firm? Kto, gdzie migruje?

Kto ma więcej wpływu?

To praktyczne konsekwencje
nierównego podziału bogactwa na świecie.

Prawdziwy problem nie polega

na tym, że biali są moralnie

gorsi od czarnych.

To nonsense.

Jedni i drudzy mają takie same wady,

czy jest to możliwość, czy uprzedzenia

względem innych istnieją

w każdej grupie rasowej.
Różnica polega na tym,
że jedni dysponują bogactwem, a drudzy
nie. I z tego wynikają
strukturalne różnice między
tymi grupami.
Więc nie ideologia,
ale ekonomia
jest podczas modernu racji.
A więc
nie ideologia, tylko ekonomia
stoi za współczesnym rasizmem.
Podałeś kilka świetnych przykładów,
zacytuję jeszcze jeden
z twojej książki.

33
spośród 50 krajów
z najwyższym PKB
na mieszkańca to kraje z białą
większością. Podczas gdy 30
spośród 50 krajów
z najniższym
PKB na mieszkańca to kraje
z czarną większością.
W grupie 50
najbiedniejszych krajów
ani jeden nie ma białej
większości.

Tak więc wygląda mapa rasizmu
czy też mapa ekonomii
Tak, to jest mapa gospodarki.
Ogromna część naszego codziennego
życia zależy od naszej sytuacji
ekonomicznej.
Dotyczy to zarówno
kowskiego z Polski, jak i mieszkańca
Nigerii czy Stanów Zjednoczonych.
Ta sama zasada działa
na poziomie globalnym w relacjach
między państwami.
Niemcy mają znacznie silniejszą pozycję
na scenie międzynarodowej niż Polska,
bo są znacznie bogatszym krajem.

Niemcy mają także
większy wpływ na inne kraje
i na swoją gospodarczą siłę.
Nie ma co nawet porównywać
Niemiec do Kenii czy Zambii
czy do Etiopii, w której mieszka
więcej ludzi niż w Niemczech.
Etiopia liczy około 100 milionów mieszkańców,
ale jej gospodarka
stanowi ułamek gospodarki Niemiec.
A więc w relacji
między Niemcami a Etiopią
to Niemcy są górą.
Struktury władzy tworzą
w ludziach pewne nawyki.
To jest kwestia ludzkiej natury.
Kiedy przez długi czas
znajdujemy się w uprzywilejowanej pozycji
przyzwyczajamy się do tego.
Często zaczyna nam się wydawać,
że władza się nam należy,
że tak po prostu powinno być, bo świat
tak działa. Z drugiej strony
kiedy jesteśmy częścią grupy
pokrzywdzonej przez los,
zasadniczo pozbawionej jakiegokolwiek władzy
niestety
do tego też się przyzwyczajamy.
Zaczynamy postrzegać siebie
jako kogoś gorszego w stosunku do ludzi uprzywilejowanych,
którzy mają władzę.
Wszystkie społeczności ludzkie,
o czym mówi teoria psychologii ewolucyjnej
wszystkie społeczności ludzkie organizują się
według hierarchii.
Zawsze ktoś jest na górze,
ktoś inny na dole.
Ta zasada obowiązuje również w ujęciu globalnym.
Mamy hierarchię narodów.
Nikt nie powie,
że na scenie międzynarodowej
Stany Zjednoczonej i Albania są równorzędne.
Wiedząc, że ta hierarchia

istnieje
musimy uwzględnić ją,
nie o dynamice grupowej,
a nie koncentrować się tylko
na wymiarze moralne.
Ta hierarchia
powstaje w oparciu o różne kryteria.
W rozdziale zatytułowanym
moc wizy
piszesz o najsilniejszych
i najsłabszych paszportach.
Obywatele zjednoczonych emiratów arabskich
powiem,
pozwala im nawjazd
bez wizy do 175 krajów.
Ten przykład
doskonale pokazuje,
że nie chodzi o rasę,
tylko o pieniądze.
W tym wypadku o pieniądze z ropy.
No właśnie,
obywatele zjednoczonych emiratów arabskich
widziani niemal wszędzie na świecie,
bo są obywatelami bardzo bogatego kraju.
Inne kraje czekają na nich z otwartymi
ramionami, z nadzieją, że będą
wydawać u nich swoje pieniądze
w sklepach, w hotelach, w restauracjach.
Zostawią duże napiwki.
Kto wie, może w coś zainwestują?
Świat kręci się wokół gospodarki.
Celem rządów poszczególnych krajów
jest tak naprawdę dbanie o to,
by dobrze funkcjonowała, bez pieniędzy,
niewiele wskuramy.
Wszystko się wokół nich kręci.
Nie twierdzę, że tak być powinno,
to zresztą bez znaczenia,
jaka jest moja ocena tej sytuacji.
Przecież nie mam żadnego wpływu
na to, jak działa globalny system.
Taki po prostu jest świat,
w którym żyjemy.

Podam kolejny przykład. Spójrzmy na Polskę.

Przypomnijmy sobie, jak trudno było wjechać z polskim paszportem do bogatych krajów zachodnich jeszcze 20 lat temu.

Oczywiście dziś Polska jest częścią Unii Europejskiej, co oznacza, że polski paszport jest tak naprawdę paszportem unijnym.

Pamiętamy, jak ciężko było Polakom zdobyć wizę do Ameryki.

Pamiętasz, jak długo trwała na ten temat dyskusja? Nawet kiedy Polska była już w Unii Europejskiej, nadal zdobycie Amerykańskiej wizy było bardzo trudne. Kilka lat temu to się zmieniło. Dlaczego?

No przecież nie dlatego, że Amerykanie nagle stwierdzili, że Polacy są bardzo mili, więc nie powinno się im utrudniać wjazdu do Stanów Zjednoczonych.

Podejście władza amerykańskich zmieniło się w momencie, kiedy status gospodarczy Polski zaczął pozytywnie wypadać w ich kalkulacjach.

Stało się mało prawdopodobne, by miliony Polaków chciały teraz wyjeżdżać za pracą do Stanów Zjednoczonych i zostawać tam na zawsze.

Nie ma już tego wyobrażenia, że życie w Ameryce jest cudowne, a w Polsce straszne.

Wielu Polaków ma świetną pracę w swoim kraju i nie mają powodu, by żyć w Ameryce. Chcą żyć w Polsce.

Zatem wartość polskiego paszportu wzrosła w ciągu ostatnich 20 lat na skutek wzmocnienia się polskiej gospodarki.

Wcześniej nie było łatwo wjechać z polskim paszportem do wielu zamożnych zachodnich krajów, a przecież Polacy są biali.

Dlatego uważam, że sprowadzanie
rozmowy o dyskryminacji do koloru skóry
jest błędem. Gdyby tak było,
biali Polacy nie mieliby problemu
z wjazdem do Stanów Zjednoczonych
20 lub 25 lat temu.
Inny przykład może
nawet jeszcze bardziej dosadny.
Dotyczy białej biedoty
żyjącej w Stanach Zjednoczonych.
W ostatnim czasie sporo na ten temat
powstało reportaże. Biali Amerykanie
całkowicie
zmarginalizowani i nikt
o nich nie mówi.
A oni nie mają
żadnej władzy, żadnego wpływu.
O tak!
Istnieje zresztą
obraźliwe określenie
dla takich ludzi w Stanach Zjednoczonych
White Trash, czyli Białe Śmieci.
Sprowadzanie dyskusji na temat wykluczenia
do problemu koloru skóry
to wielkie uproszczenie.
A co gorsza,
nie dotyka ono istoty problemu.
Według obecnej debaty
na temat rasizmu
największym problemem mają być
złe nastawienie i krzywdzące
przekonania białych.
Innymi słowy
problemem jest umysł
białego człowieka, to z niego
bierze się rasizm.
Idąc z tym tropem, należy więc
zmienić sposób, w jaki Biali
myślą o samych sobie i o świecie.
Odpowiedzią ma być edukacja.
Musimy uczyć w szkole,
że Biali nie są lepsi od reszty,
że kolonializm był naprawdę

straszny i doprowadził
do nędzy wielu krajów
zamieszkanym przez czarnych.
Trzeba zatem skupić się na moralności.
Ale polityczna poprawność
ma według mnie swoje plusy
i minusy.
Podoba mi się, że dzięki niej
w debacie publicznej
ludzie starają się odnosić
do siebie w sposób cywilizowany,
nie obrażać nikogo
i tak dalej.
Ale źle się dzieje,
kiedy poprawność polityczna
przyjmuje ekstremalne formy.
Kiedy Biali tak bardzo
boją się powiedzieć cokolwiek,
co może być potencjalnie
uznane za rasistowskie,
że wolą nic nie mówić
albo powtarzają frazesy,
bezpieczne frazesy.
Te bezpieczne frazesy,
o których mówi
Remia Decoia
słysząc dziś bardzo często
na zachodnich uniwersytetach,
które, jak pisze mój rozmówca,
podtrzymują
dominację białych
poświęcając jednocześnie
bardzo dużo uwagi problemowi
dyskryminacji rasowej.
To paradoks.
W ostatnich latach
słowo dekolonizacja
robi zawrotną karierę
na zachodnich uczelniach,
ale zdaniem Remiego
a Decoia to oszustwo.
To nie jest naprawdę
rozwiązać żadnego problemu.

No tak, bo w ten sposób
nie rozwiązujemy żadnego problemu.
W tym wypadku także okazuje się,
że głównym problemem czarnych
w XXI wieku jest ekonomia.
To ekonomiczny problem,
który jest w głównym społeczeństwie
i z powrotem bardzo często
białych indywidualnych.
A teraz, co do dekolonizacji
o tym, co chodzi o agenda?
Program dekolonizacji
na zachodnich uniwersytetach
mówi o potrzebie zwiększenia
liczby kolorowych autorów
i naukowców na liście lektów.
I oczywiście, to jest słuszna myśl.
Różnorodna perspektywa powinna być
obecna, a całym sercem
popieram ten argument.
Szczególnie jeśli chodzi o kierunki
na wydziale afrykanistyki.
To oburzające, że przez bardzo długi
czas o problemach z którymi
zмага się Afryka pisali sami biali.
To oczywiste, że perspektywa
czarnych autorów powinna być uwzględniona.
Jednak musimy
sobie zadać pytanie, jaki
problem to tak naprawdę rozwiązuje?
Jak to pomaga
Kenijczykowi, mieszkającemu w Kenii?
Albo, czy pomaga
Nigerejczykowi, mieszkającemu w Nigeri?
Jak większa liczba
czarnych autorów na liście lektur
brytyjskich uniwersytetów pomaga
biednemu czarnemu imigrantowi, który pracuje
w Tesco i dostaje minimalne
wynagrodzenie? Ostatecznie
Wyszsza edukacja to nadal przywilej
klasy średniej. Co to
zmieni, że dzieciaki z klasy średniej

będą zmuszone do czytania prac
czarnych uczonych? Po ukończeniu
studiów nikt ich już nie zmusi
do sięgania po czarnych autorów.
Jakie są więc długoterminowe
korzyści?
Dużo mówi się o tym,
jak brytyjskie i amerykańskie
uniwersytety zdominowały świat
akademicki, ale nikt nie pyta
z czego to wynika, a powody
są takie. Po pierwsze
mają ogromne zasoby, mnóstwo
pieniędzy, gigantyczne budżety.
Podam konkretne liczby.
Oxford ma budżet wynoszący
2 miliardy fundów.
To więcej niż
cały budżet Nigerii
na edukację.
Co to oznacza? Że Oxford
ma pieniądze, by ściągnąć do
siebie najwybitniejsze umysły z całego
świata, z Polski, Brazylii, Keni.
Ci ludzie prowadzą swoje badania,
tworzą wiedzę,
która to wiedza jest potem
monetyzowana w Wielkiej Brytanii.
Wszystkie najważniejsze badania naukowe
są publikowane na zachodzie, w zachodnich
pismach. Czemu? Bo zachodnie
uniwersytety mają najwięcej pieniędzy.
Słowem wiedza jest produkowana
na zachodzie.
Ale nie dlatego, że mieszkańcy
zachodnich krajów są biali.
Proces dekolonizacyjny
na zachodnich uniwersytetach, który
sprowadza się do zwiększania różnorodności
rasowej autorów lektur,
jest bardzo korzystny dla tych uczelni.
A wiesz dlaczego?
Bo to ich nic nie kosztuje.

Chcesz powiedzieć, że
cancel culture
wyrzucanie z listy lektur, choćby
zabić drozda, to pójdzie na
łatwiznę, bo nic nie kosztuje.
To tylko wymówka.
Spójrz na to z perspektywy
kogoś, kto zarządza brytyjskim
czy amerykańskim uniwersytetem.
Ktoś przychodzi do ciebie i mówi
skreśl z listy lektur
tego czy tego autora, bo jego książki
są postrzegane jako obraźliwe.
Po pierwsze,
nic cię to nie będzie kosztować. Po drugie,
to cię postawi w dobrym świetle
moralnie. Dlaczego miałbyś nie uznać
tego za świetny pomysł?
Nie dziwi mnie, więc że władze uczelni idą
właśnie w tym kierunku.
I to jest ułuda?
To jest ułuda.
I to nie mówię, że to
jest jakiś wielki plan,
że władze tych uniwersytetów
spotykają się w każdy piątek
i knują, jak wszystkich oszukać.
To nie działa w ten sposób.
Mówię jedynie, że idą
z prądem, bo to jest
władze.
Przecież to jest
władze.
To jest władze.
To jest jedynie, że idą z prądem,
bo to nic nie kosztuje.
A do tego zyskują dobry wizerunek.
No i zwalnia ich to z odpowiedzi
na najważniejsze pytanie.
Oczywiście.
Jest jedna rzecz,
o której nie chcą mówić.
W momencie, kiedy chcesz rozmawiać

o budżecie, o pieniądzach
sytuacja staje się krępująca.
Zwłaszcza tutaj
w Wielkiej Brytanii, a miałem
okazję to zaobserwować na własne oczy
przez lata, które spędziłem na
tutajszych uczelniach.
Ale to też wynika z natury ludzkiej.
Eksperymenty psychologiczne pokazały,
że w negocjacjach między grupą
uprzywilejowaną, a nieuprzywilejowaną,
grupa uprzywilejowana
chętnie rozmawia o wszystkim
poza rzeczą, która daje jej
więcej władzy nad grupą nieuprzywilejowaną.
I te mała i mała grupa.
Książka Remiego Adekoi
zaczyna się od opisu
bardzo ciekawego eksperymentu
psychologicznego.
Grupie małych dzieci w RPA
pokazano zdjęcia osób
reprezentujących różne rasy.
Miały wskazać,
które zdjęcie wzbudza w nich
największą sympatię.
I jaki był rezultat tego eksperymentu?
Ten eksperyment przeprowadzono
w 2011 roku
w wielorasowej szkole w RPA
wśród dzieci w wieku od 4 do 10
lat. Okazało się,
że wszystkie dzieci,
bez względu na ich kolor skóry,
odpowiedziały zgodnie,
że spośród osób przedstawionych na
fotografiach, najbardziej lubią
białe.
To było dość dezorientujące.
Podobne eksperymenty były bowiem
przeprowadzane w przeszłości,
ale zwykle w krajach na zachodzie
z białą większością. Wtedy

dzieci też wskazywały na białych,
ale to było proste do zrozumienia,
że biali stanowią większość w tych krajach.

Dla dzieci

biały kolor skóry był normą,

ale w RPA

biali nie są większością, stanowią

jedynie 9% społeczeństwa,

to czarni są większością.

Zaczęto się więc zastanawiać,

dlaczego w kraju, gdzie czarni stanowią

większość, dzieci nadal wskazują

na białych, a nie na czarnych,

kiedy pyta się ich, kogo lubią

To, co jest jeszcze bardziej

zdumiewające, to fakt, że te dzieci

były naprawdę małe i nie rozumiały,

na czym polega polityka rasowa.

To prawda.

Autorze eksperymentu zaczęli

badać tę sprawę i doszli do wniosku,

że dzieci, podobnie zresztą jak dorośli,

wolą ludzi wywodzących się z grup

o wysokim statusie.

Dziecko, jeśli będzie miało taką

możliwość, wybierze zabawę

z dzieckiem wywodzącym się

właśnie z takiej grupy.

No dobrze, ale co to właściwie znaczy?

Zaczęto pokazywać tym dzieciom

zdjęcia innych dzieci.

Jedne na tle zamożnego domu

z luksusowym samochodem na podjeździe

z mnóstwem drogich zabawek wokół,

a drugie na tle slumsów

obok jakiegoś starego zepsutego

samochodu, bez żadnych

zabawek.

I zadano im to samo pytanie,

które z tych dzieci na zdjęciach wzbudzają większą sympatię?

Dzieci wskazywały

na fotografie swoich rówieśników

na tle bogatego domu. To z nimi,

z tymi bogatymi dziećmiakami, chciałyby się zaprzyjaźnić.

Dlaczego?

Przecież dzieci w wieku 5-7 lat nie mają żadnej klasowej ideologii.

Dlaczego więc ciągnie ich w stronę ludzi zamożnych?

Są różne teorie na ten temat.

Według jednej dzieciom podobają się przedmioty, którymi otaczają się bogaci ludzie, piękny dom, piękny samochód, piękne zabawki. Bogactwo może być źródłem ocznej przyjemności.

Według innej, dzieci wybierają towarzystwo bogatych dzieci, bo mają nadzieję, że na tym skorzystają.

Skoro takie bogate dziecko ma dużo zabawek, to jest szansa, że pozwoli mi się nimi pobawić.

A biedne dziecko nie ma się czym dzielić.

To są czysto instynktowne zachowania.

Nie oznaczają, że te dzieci są złe.

Taka jest ludzka natura.

Zacząłem moją książkę o dopisie tego eksperymentu, by pokazać, że nawet w kraju takim jak Republika południowej Afryki, w którym większość stanowią czarni,

w kraju, który doświadczyła parthajdu, w kraju, w którym dziś prezydent jest czarny, wszyscy ministrowie są czarni, cała władza polityczna spoczywa w rękach czarnej większości nadal obowiązuje terarchia, w której biali są na szczycie.

A wynika to z tego, że biali w RPA są bogaci od czarnych, na co wskazują liczne statystyki.

Tak już jest i nie da się tego myślenia zmienić, przeciwstawiając mu

moralne zasady.
Nawet jeśli większość ludzi akceptuje te
moralne zasady i zgadza się,
jest ani miłe, ani sprawiedliwe,
to nie zmienia faktu, że te mechanizmy
w nas funkcjonują.
Na koniec chciałam
Cię zapytać o przyszłość.
Piszesz w ostatnim rozdziale swojej książki,
że demografia
jest przeznaczeniem.
Niedługo biali staną się mniejszością,
nawet w tych krajach, w których dziś
stanowią zdecydowaną większość.
Tempo tych zmian
jest bardzo szybkie.
Jak demografia wpłynie na
relacje rasowe, na to wszystko,
o czym rozmawialiśmy?
Na wszystko, o czym rozmawialiśmy,
tak długo.
Odpowiedź na to pytanie będzie zależeć
od sytuacji ekonomicznej w krajach
z czarną większością
w różnych częściach świata.
W roku 1950
niemal 30% ludzi na świecie mieszkało
w Europie lub w Ameryce Północnej.
A pamiętajmy,
że w 1950
zarówno Europa
jak i Ameryka Północna
były w przeważającej mierze białe
znacznie bardziej niż dziś.
Można więc zarezykować tezę,
że około jednej czwartej
światowej populacji stanowili biali.
Dziś ludzie zamieszkujące
Europę i Amerykę Północną
stanowią 17%
światowej populacji.
Szacuje się, że do roku 2050
będą stanowić już jedynie 10%.

Nie ulega więc wątpliwości, że będziemy żyć
w coraz mniej białym świecie.
Jeśli sytuacja ekonomiczna
w krajach afrykańskich czy krajach azjatyckich
będzie szła w dobrym kierunku
mieszkańcy tych krajów będą zdobywać
coraz więcej władzy.
I powoduje, że relacje rasowe na świecie
będą coraz mniej napięte
także w zachodnich społeczeństwach.
Defensywna postawa
czarnych mieszkańców Wielkiej Brytanii
czy Stanów Zjednoczonych często wynika
ze świadomości, że ich grupa
rasowa nie ma ani jednego
naprawdę silnego liczącego
się kraju.
Jeśli jednak
sytuacja gospodarcza krajów
afrykańskich się nie poprawi
a przypomnę, że populacja
Afryki ma się podwoić
do 2050 roku
konflikty rasowe na świecie
będą się pogłębiać.
W Stanach Zjednoczonych populacja białych
ma spaść poniżej 50%
już w 2045 roku.
Kiedy ten moment nadejdzie
i będzie mu towarzyszyło
jeszcze większe zubożenie krajów afrykańskich
bo wzburzenie wśród afroamerykanów
będzie narastać.
Będzie narastać, jeśli nic nie zostanie
zrobione, by zlikwidować te
nierówności.
Moim zdaniem
kluczem
do spokojniejszego świata
świata, w którym rasa
nie jest źródłem tak dużych napięć
świata, w którym biali mogą mówić
bez obaw, że zostaną posądzeni

o rasizm, a czarni nie mają
poczucia krzywdy i niesprawiedliwości
Kluczem do takiego świata jest zredukowanie
globalnych nierówności
zwłaszcza nierówności, które dzielą
Afrykę od reszty świata.

Oczywiście nie ma magicznej
ruszeczki za dotknięciem, której
wszystkie te problemy znikną,
ale z pewnością musimy zacząć myśleć
o rasie w kategoriach
ekonomicznych.

Znam tylko, że Remy Adekoja
pracuje na uniwersytecie w Jorku,
gdzie wykłada politologię
i to wszystko w tym wydaniu
naszego wakacyjnego cyklu,
który możemy realizować
dzięki Państwa wsparciu.

Raport o stanie świata
od marca 2020

rozwija się dzięki Państwa
zaangażowaniu i szczodrości.

To dzięki Wam możemy opowiadać
o świecie przy pomocy dźwięków.

Dzięki Wam ten
program jest przygotowywany w profesjonalny
sposób z zachowaniem
najwyższej jakości, bo na nią właśnie
zasługują słuchacze
raportu o stanie świata.

Z serca dziękuję wszystkim Państwu
za wpłaty, Wasza chojność
jest dla mnie ogromnym zobowiązaniem.

Zbiórka na patronite.pl
w ciagle trwa, zachęcam do udziału.

Najchojniejsi patroni
raportu o stanie świata to
firma Ampio Smart Home.

Aureus

Leasing, Kredyt,

Ubezpieczenia, Księgowość

Sprawdź nas na www.aureus.pl

Hotel Bania, Termaliski
w Białce Tatrzańskiej
oferujący pakiety pobytowe
z termami w cenie.
Mikoż Barczewski
2005 Global
Firma doradcza
Credo
Galmed, polskie pompy ciepła
Sklep internetowy
GoldSaver.pl
W którym sztapkę fizycznego złota
kupisz po kawałku i bez wydawania
jednorazowo dużych kwot
KR Group
Firma Outsourcingowa
www.krgroup.pl
Razem w przyszłość
Japońska Akademia Technik Komputerowych
Warszawa Gdańsk Bytom
Michał Małkiewicz
NorthMaster, marka Łodzi Motorowych
z Polski
www.northmaster.pl
Wydawnictwo Pascal
wydawca przewodnika Polska na weekend
Firma Software Mill
od zawsze zdalni
programują dla całego świata
Dom wydawniczy Muza
Bo świat nie jest nam obojętny
Pure Play
Transparentna agencja
Mediowa Digital
i doradca w budowaniu kompetencji in-house
Uber
Myślimy globalnie, działamy lokalnie
A także
Budros, pompy ciepła
Gruntowe pompy ciepła
dla budynków przemysłowych i wielorodzinnych
Kompleksowa obsługa
Liceum Błęńskiej

Gdańsk-Kowale
Przemysłana edukacja
W dobrym miejscu
Piotr Bohnia
Michał Bojko
CIO.net
Digital Excellence
Łączymy ludzi i idee
Grupa Brokarska CRB
Ubezpieczenie należności
dla twojej firmy
Bezpłatne porównanie ofert
www.grupacerb.pl
Flexi Project
Kompleksowy i intuicyjny system
do zarządzania projektami
i portfelami projektów
JMP
Z miłości do sportu, z najlepszych tkanin
w sercu pod hala
szyjemy dla was porządną odzież
Balarnia Kawy
Lakafo Zaugustowa
LSB Data
Dedykowane aplikacje internetowe
dla biznesu
Masz pomysł? Zrealizujemy go
LSBData.com
Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego
Wydawca książek
Serii Krótkie wprowadzenie
Wszystko co trzeba wiedzieć
Leszek Małecki
Aplikacja Moja Gazetka
Polska proekologiczna
aplikacja zakupowa z gazetkami
promocyjnymi i nie tylko
Moja Gazetka
Kupuj mądrze
Firma Prosper Zsosnowca
Hurtownia elektroenergetyczna
i właściciel marki Czysuś
Firma Odo24

Optymalne kosztowo
outsourcing ochrony danych osobowych
Odo24.pl
Tiksto.pl
Niezależny serwis biletowy
Sprzedamy bilety
na twoje wydarzenia kulturalne i sportowe
Drukarnia cyfrowa
Totem.com.pl
Wspieramy wydawców i self-publisherów
Drukujemy najpiękniejsze książki
Fundacja Wasowskich
opiekująca się z puszczą
Jerzego Wasowskiego
i wydawca książek Grzegorza Wasowskiego
Szczegóły na wasowscy.com
Michał Wierzbowski
Wayman oprogramowanie
wspomagające firmy inżynieryjne
w zarządzaniu projektami
stworzone przez polskich inżynierów
dla sektora projektowego
www.waymansoftware
Zen Market
Pośrednik w zakupach ze sklepów
i aukcji w Japonii
Zen Market JP
Dziękuję bardzo
Mamy raport o stanie świata